CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 209 (8437). Sobota, dnia 11 września 1926 r. Rok XXXIV.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 10. Przed wejściem Polski do rady ligi narodów odbędą się jeszcze cztery głosowania: 1) w komisji prawniczej, 2) na zgromadzeniu plenarnem, 3) wybory 9 kandydatów na miejsca niestałe i 4) rozstrzygnięcie sprawy ponownej obieralności, która będzie wymagała dwóch trzecich głosów. W każdym razie największa przeszkoda została już usunięta na dzisiejszem posiedzeniu, gdzie rozpatrywano sprawy miejsc niestałych ze sprawą przyjęcia Niemiec.

BERLIN, 10. Genewski korespondent „Lokal Anzeiger", przedstawiając uchwały prezydjum zgromadzenia, jako tryumf Francji, pisze m. in., że wybór Polski do Rady najprawdopodobniej na 6-letnie miejsce jest pewny i że wszelkie inne pogłoski w tym przedmiocie uważać należy za fałszywe. Dopiero po dokonaniu wyboru Polski zostanie zwołana Rada Ligi Narodów. Sprawozdawca kończy swoje informacje rozpaczliwem twierdzeniem, że w Genewie wszystko dzieje się dla Polski.

Sprawa rozbrojenia w Lidze Narodów.

GENEWA, 10. (Radio) Wczoraj popołudniu Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów obradowała nad porządkiem dziennym rocznego zebrania Ligi w sprawie rozbrojenia. Na pierwszem miejscu postawiono sprawę rozstrzygania konfliktów międzynarodowych. W sprawie tej zabrał głos przedstawiciel Jugosławji Markowicz, którego wniosek utworzenia międzynarodowego kongresu pokojowego znalazł powszechne uznanie, zwłaszcza wśród francuzów z Boncourem na czele.

Prasa francuska o Polsce w Lidze Narodów.

PARYŻ, 10. Większość dzienników wyraża zadowolenie z powodu jednogłośnej uchwały Nigi Narodów, przyśpieszającej proponowane przez Francję rozwiązania, oraz podkreśla, że przyznanie Polsce miejsca półstałego jest obecnie pewne. Dzienniki kładą nacisk na konieczność natychmiastowego wejścia w życie układów locarneńskich, wychwalając jednocześnie ich twórców. Niektóre pisma wyrażają pewne obawy co do przyszłego zachowania się Niemiec, spodziewają się jednak, że Niemcy wejdą obecnie stanowczo na drogę pokoju.

Zastępcą ministra spraw wojskowych generał Konarzewski.

WARSZAWA, 10. Dzisiaj rozpoczyna urzędowanie w M. S. Wojsk. w zastępstwie p. Marszałka Piłsudskiego, który rozpoczął już swój urlop pierwszy wiceminister spraw wojskowych, generał Daniel Konarzewski. Gen. Konarzewski będzie również zastępował p. Marszałka w czasie urzędowej wizyty gości z francuskiej floty wojennej.

Francuska eskadra wojenna przybywa dziś do Gdyni.

GDYNIA, 10. Dzisiaj przybywa do Gdyni eskadra kontrtorpedowców francuskich złożona z 5 kontrtorpedowców i 2 łodzi podwodnych. Flotę francuską przyjmuje na miejscu dowództwo polskiej floty wojennej z dowódcą komandorem Unrugiem na czele. Dzisiaj goście zwiedzą Gdynię i będą przyjęci uroczystym obiadem. Jutro udadzą się do Pucka i na Hel, ewentualnie do Gdańska. Wieczorem wyjadą do Warszawy, dokąd zostali zaproszeni przez Marszałka Piłsudskiego.

Pani Pangalosowa kontrabandzistką.

LONDYN, 10. Z Aten donoszą, iż małżonka byłego dyktatora Grecji Pangalosa została aresztowana i osadzona w więzieniu pod zarzutem przemytnictwa. Pani Pangalosowa zakupiła niedawno jedwabiu na sumę 1000 funtów i korzystając z protekcji męża sprowadziła jedwab bez cła do Aten i oddała kupcom do sprzedaży. Pangalosowa ma wkrótce stanąć przed sądem.

Wojownicze robotnice.

LWÓW, 10. Wczoraj w fabryce państwowej wyrobów tytuniowych pod Lwowem 600 robotnic zredukowanych obległo budynek fabryczny, zamykając robotnice, które pracowały. Z zamkniętymi robotnicami przerwaną została przez cały dzień komunikacja.

P. Trąmpczyński wycofuje się z polityki.

BYDGOSZCZ, 10. Do Poznania przybył w powrocie z Karlsbadu gdzie bawił w celach kuracyjnych marszałek senatu Trąmpczyński. Po jego powrocie rozeszły się w kołach politycznych wiadomości, jakoby marszałek zamierza w najbliższej przyszłości zrezygnować ze swego stanowiska i osiąść na stałe w Poznaniu, gdzie otworzy kancelarję adwokacką.

Tragiczny pojedynek w Warszawie.

WARSZAWA, 10. Dnia 7 bm. o godz. 7 rano w parku Agrycola, w zimowej sali tenisowej odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy Bronisławem Kowalewskim a Stefanem Oderfeldem. W wyniku pojedynku ostatni otrzymał ranę postrzałową brzucha. Rannego po opatrunku przewieziono do sanatorjum św. Józefa przy ul. Hożej 80. Kowalewskiego aresztowała policja 9 komisarjatu. Ze względu na ciężki stan zdrowia chorego policja nie może go zbadać.

Przed zakończeniem strajku węglowego w Anglji.

LONDYN, 10. Rząd angielski na wniosek ministra Churchilla ustalił zasady pośrednictwa rządowego w konflikcie węglowym. Najważniejsze punkty planu rządowego są następujące: a) ustalenie ogólnych zasad umowy zbiorowej, regulującej czas pracy i płacę w całym kraju, b) dopuszczalne są umowy indywidualne w poszczególnych okręgach, nawet w zakresie płac i czasu pracy pod warunkiem, aby nie sprzeciwiały się umowie zbiorowej, c) robotnicy winni natychmiast po zawarciu umów indywidualnych przystąpić do pracy.

Straszliwe tortury w więzieniach litewskich.

KOWNO, 10. Aresztowano tu szereg wyższych urzędników policji politycznej za stosowanie przy ściąganiu zeznań od więźniów politycznych tortur. Wstępne śledztwo wykazało, że tortury te były o wiele straszniejsze, w szeregu wypadków, niż tortury średniowieczne. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Demonstracje monarchistyczne w Częstochowie.

CZESTOCHOWA, 10. W Częstochowie organizacja monarchistów, którą prowadzi poseł Cwiakowski, urządziła demonstracyjny pochód z transparentami: „My chcemy króla“! Policja pochód rozpędziła. Wieczorem zaś gdy monarchiści zebrali się na narady, wdarli się strzelcy i PPS, i obrady zostały przerwane. Monarchiści ograniczyli się do obrad zamkniętych.

Kongres wioślarski.

LUCERNA, 10. Odbył się w Lucernie kongres wioślarski, uchwalając zorganizować przyszłe mistrzostwo Europy w 1927 roku na jeziorze Como. Organizację powierzono Włochom. Mistrzostwa te miały się odbyć jak wiadomo w Bydgoszczy, jednak jak się okazuje tor tamtejszy jest za krótki, ma bowiem 1700 metrów, brak mu więc 300 mtr. Koszty zaś przebudowy toru wyniosłyby kolosalne sumy.

Jak się dowiadujemy Związek Tow. wioślarskiego ma jednak w roku przyszłym zorganizować wielkie regaty międzynarodowe, do których nie jest wymagana długość toru 2000 metrów.

Profesor Kemmerer w Łodzi.

ŁODZ, 10. Wczoraj wieczorem przyjechał do Łodzi prof. Kemmerer i jest gościem Zw. Przemysłu Włókienniczego. O godzinie 11 złożył wizytę w Magistracie, o 1-ej przemysłowcy wydali na jego cześć śniadanie w Grand Hotelu.

Wielkie uroczystości w Ostrej Bramie.

WILNO, 10. 8 września odbył się tu uroczysty ingres arcybiskupa ks.. Jałbrzykowskiego na stolicę arcybiskupią w Wilnie. Po powitaniu na dworcu kolejowym przez kapitułę i wojewodę Raczkiewicza, ks. arcybiskup udał się do Ostrej Bramy, gdzie powitał go senat akademicki, przedstawiciele miasta i społeczeństwo. O godzinie 10 wyruszyła z Ostrej bramy procesja ingresowa do Bazyliki, gdzie odbyła się właściwa uroczystość ingresu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 10. Dolar w obrotach prywatnych i w międzybankowych 8.98½.

O silny bastjon kultury polskiej na Pomorzu.

Ruch młodokaszubski przed wojną. — Zastój w piśmiennictwie pomorskiem. — Brak rodowitej inteligencji. — Warunki rozwoju kultury na Pomorzu. — Przyszła rola Torunia. — Potrzeba uniwersytetu na Pomorzu. — Braki w malarstwie i architekturze pomorskiej. — Kultura Pomorza w rękach przyszłej generacji.

Grudziądz, we września.

(Od naszego korespondenta pomorskiego).

Z chwilą wcielenia Pomorza w skład ziem Rzeczypospolitej aktualną stała się odrazu sprawa stworzenia względnie podniesienia rodzimej kultury tej dzielnicy. Wiele o tem mówiono i pisano, lecz w przeciągu pięciu ostatnich lat zbyt mało uczyniono w tej niezmiernie doniosłej dziedzinie i dotychczas jeszcze cały splot zagadnień kulturalnych na Pomorzu czeka na swoje rozwiązanie.

Przed wojną do stworzenia programu kulturalnego na Pomorzu zabrali się dopiero około roku 1904 dr. Majkowski i zgrupowani przy nim inteligenci, których znamy pod nazwą „Młodokaszubów“. Ruch ten kulturalny nie zdołał się w zupełności rozwinąć, albowiem przeszkodziła temu wojna. Wyrazem jego są rocznik czasopisma „Gryf“ i muzeum kaszubskie w Sopocie. Obok prac literackich i gromadzenia zabytków kultury pomorskiej, zajęto się silnie i rozwojem zdobnictwa i przemysłu ludowego, w rezultacie czego hafty kaszubskie i wyroby ceramiczne znane są dzisiaj w całej Polsce. Niezapomniane zasługi położył w tym kierunku zmarły ub. roku działacz kaszubski Izydor Gulgowski.

W dzisiejszej dobie mimo różnych wysiłków stan rzeczy przedstawia się o ile nie gorzej niż przed wojną, to napewno nie lepiej.

Wskutek ciężkich warunków gospodarczych i ogromnych trudności wydawniczych, nawet takie wydawnictwa jak rocznik Tow. Naukowego i „Gryf“ ustały zupełnie albo słabo wegetują. Nowych kierunków zaś brak zupełnie. Umysłowość pomorska skazana jest wyłącznie na feljetony dwuch czy trzech gazet pomorskich.

Wogóle produkcja duchowa Pomorza obniżyła się znacznie i jakościowo, jak stwierdził w swoim czasie znany literat pomorski Jan Karnowski. Ma się wrażenie, że cała inteligencja, osiadła na Pomorzu zajęta jest przeżuwaniem fachowych i zawodowych wiadomości i że prawo szarego dnia i codzienna troska o Polskę i o własny byt zbyt absorbują wszystkie siły i nie zostawiają czasu na sprawy kultury duchowej.

Pewna trudność tkwi również w tem, że Pomorze zapełnione zostało inteligencją i z innych dzielnic, a wiadomem jest, że koncepcje duchowe i twórczość jednostki zawsze noszą piętno swego pochodzenia. Zaś inteligencja rdzennie pomorska stanowi zaledwie dziesiątą część ogólnej inteligencji Pomorza.

Tak więc rozwój oficjalny kultury polskiej na Pomorzu jest stanowczo nie wystarczający. Rozwój ten jest wprawdzie zagwarantowany przez przeprowadzenie organizacji polskiego szkolnictwa, przez istnienie i działalność polskich urzędów, wreszcie przez stałą pracę kulturalną teatrów w Toruniu i Grudziądzu i rozmaitych prywatnych instytucji oświatowych, ale to nie wystarcza. Społeczeństwo samo musi również stać się elementem twórczym. I dlatego stworzenie przynajmniej jednego ośrodka kulturalnego,, aktywnego i silnie pulsującego jest nieodzowne.

Gdańsk nie może wejść z różnych względów w rachubę. Grudziądz przygotowuje się do roli przyszłego centrum handlowo - przemysłowego Pomorza, pozostaje więc Toruń. Toruń więc, jako stolica województwa i jako miasto o wielkich tradycjach historycznych, o niepoślednich tradycjach polskich zasobne dziś w inteligencję polską — jest predystynowany, aby przodować w dziedzinie kultury i promieniować jaknajdalej na Pomorzu. Cały szereg zgrupowanych w Toruniu towarzystw kulturalnych i naukowych wskazuje na to, że są już w tem mieście instynktowne odruchy w kierunku organizowania sił duchowych, w kierunku szukania nowych dróg.

Przedewszystkiem zaś powstać musi na Pomorzu i to w Toruniu uniwersytet, bo dopóki nie będzie tej najwyższej uczelni, wszelkie wysiłki kulturalne i umysłowe będą miały znaczenie drugorzędne.

Twórczość na Pomorzu pozostać musi bowiem na podłożu rodzimej kultury. Skończyć trzeba z naśladownictwem, a sięgnąć w głąb siebie. Wystawy w Grudziądzu i Toruniu wykazały np., że Pomorze posiada szereg wybitnych artystów — malarzy, pochodzących z tej ziemi, ale wystawy te dały zarazem dowód, że poza pejzażem Pomorze innych inspiracji artystycznych artystom nie dało. To samo powiedzieć można i o architekturze. Tej bogatej spuścizny ubiegłych wieków nawet nie zdołaliśmy dotąd sobie duchowo przyswoić, nie zdołaliśmy odróżnić własnego dorobku od cudzego.

Przyszłość Pomorza więc nie leży w tej, ale w przyszłej generacji. Nadzieje i oczekiwania społeczeństwa pomorskiego spoczywają więc na młodzieży, zwłaszcza na młodzieży akademickiej. Jej ideologja i duchowy związek z ziemią rodzinną dać może podstawę do przyszłej wielkiej kultury Pomorza.

L. Ł.

ODEZWA.

SZKARLATYNA! Już to samo słowo napawa strachem serce każdej matki. I nic w tem dziwnego, gdyż każda matka wie, że jest to choroba, która nietylko daje znaczny odsetek śmiertelności, lecz która powoduje często ciężkie następstwa jak chorobą nerek, chorobę uszu, głucho-niemotę itd.

W roku obecnym epidemja szkarlatyny przybrała w całym prawie kraju groźne rozmiary. Szczególniej w większych miastach jak Łódź, Lwów, Warszawa, zapadają na tę groźną chorobę setki i tysiące dzieci, a nawet ludzie dorośli. Smiertelność wynosi od 15 do 20%.

W Kaliszu dotychczas wyraźnej epidemji jeszcze niema. Zdarzają się pojedyńcze przypadki zachorowań, nie przekraczają one jednak zwykłej w tej porze roku normy.

Tem nie mniej należy się spodziewać, iż z rozpoczęciem roku szkolnego i zjechaniem się licznych rzesz dzieci epidemja może wybuchnąć ze wzmożoną siłą. Mając to na względzie Zarząd Kaliskiego Tow. Lekarskiego uważał za swój obowiązek zwrócić się do odpowiednich władz i zainteresowanych czynników, a więc do Magistratu m. Kalisza i do Zarządu Pow. Kasy Chory, aby wspólnie rozpocząć akcję, mającą na celu niedopuszczenie do rozszerzenia się epidemji, a przynajmniej do możliwego jej ograniczenia. Między innemi Zarząd Tow. Lek. uważa za wskazane jaknajszybsze przeprowadzenie masowych szczepień ochronnych przeciw szkarlatynie w specjalnie urządzonych przychodniach, a także uświadamianie szerszego ogółu o konieczności takich szczepień.

To ostatnie zadanie postarają się wypełnić z inicjatywy Tow. Lek. lekarze przez wygłaszanie szeregu bezpłatnych odczytów o istocie choroby i o walce z nią. Urządzenie zaś przychodni dla szczepień, sprowadzenie odpowiedniej ilości szczepionki itd. musi spaść na barki władz miejskich i instytucji Kasy Chorych. Od energji i szybkości tej akcji zależy jej powodzenie, to znaczy uratowanie życia i zdrowia dziesiątkom, a może setkom dzieci.

Niezależnie od tego Zarząd Tow. Lek. zwraca się na tem miejscu do całego społeczeństwa Kaliskiego z wezwaniem, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie i w interesie ogółu zechciało współdziałać w walce z grożącą epidemją, a to przez szczepienie dzieci, które jeszcze nie chorowały na szkarlatynę, przez komunikowanie o wypadkach zachorowań, przez odosobnienie chorych od zdrowych itd. itd. Tylko wspólny wysiłek wszystkich przyczynić się może do skutecznego zwalczenia groźnego wroga.

Za Zarząd Kal. Tow. Lek.

(—) Dr. KOSZUTSKI
(Przewodniczący)

(—) Dr. SULIKOWSKI
(pisarz).

KRONIKA.

10 WRZESIEŃ	PIĄTEK
	† Mikołaja W., Teodarda B. M.
	W. słońca g. 5 m. 0. Z. g. 6 m. 4.
	● W. g. 8 m. 4 r. Z. g. 7 m. 38 w.

— Wyjazd. W czwartek dn. 9 b. m. o godzinie 10 m. 45 wyjechał wraz z małżonką prezes Sądu Apelacyjnego p. Wincenty Młynarski żegnany na dworcu przez liczne grono przyjaciół i znajomych.

— Ważne dla radioamatorów. Dziś t. j. w piątek o godz. 10-ej z rana stacja nadawcza w Königswustenhausen prześle audycję z posiedzenia Ligi Narodów w Genewie.

— Jeszcze w sprawie regat o mistrzostwo Europy. Jak wiadomo w regatach czwórek w Lucernie osada Byd. Tow. Wiośl. zdo-

była trzecie miejsce wśród 9 współzawodników. Pierwsze miejsce zdobyły Włochy, drugie Szwajcarja, trzecie Polska. Wynik ten należy uznać za niebywały sukces dla Polski, tem więcej, że tor w Lucernie był o 300 metrów dłuższy od bydgowskiego, na którym zwycięzka osada się trenowała, że wioślarze bydgoscy nie jechali na swojej łodzi, która została uszkodzona, lecz na wypożyczonej w Lucernie i inaczej zbudowanej, wreszcie że Włosi z Como i Szwajcarzy z Lucerny przyzwyczajeni są do kaprysów jezior szwajcarskich i znają ich warunki. Bezwątpienia, że na wodach polskich wynik regat międzynarodowych byłby zupełnie inny. Aczkolwiek z powodu krótszego toru w Bydgoszczy (1700 m.), dla przedłużenia którego trzeba by przenieść most kolejowy, przvszłoroczne regaty kongresowe nie mogą się odbyć w Polsce, jednakże delegacji polskiej udało się namówić osady państw związkowych do zmagania się z Polską na naszej wodzie, wskutek czego regaty przyszłoroczne bezwzględnie wykażą siłę sportową i rozwój wioślarstwa polskiego.

W celu uczczenia powracających z Lucerny zwycięzców, miasto Bydgoszcz stawiło się gremjalnie na dworzec kojelowy, aby powitać tych, którzy imię Polski, m. Bydgoszczy i Wioślarstwa Polskiego tak chlubnie zaprezentowali przed Europą. Zdobycie przez osadę bydgowską trzeciego miejsca było dla pozostałych osad niezwykłą niespodzianką. Dalsze szczegóły tego nie zwykle interesującego biegu podamy po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania.

Komitet W. F. i Przysp. Woj. Bydgoszczy do B. T. W. wysłał list treści następującej: „Po raz pierwszy polska osada wioślarska zwyciężyła na wodach międzynarodowych, po raz pierwszy dzięki osadzie B. T W. zawisnął sztandar Rzeczypospolitej na maszcie Międzynarodowych regat wioślarskich Z tej okazji komitet składa B. T. W., a głównie zwycięzkiej osadzie gorące i serdeczne gratulacje z życzeniem, by w roku przyszłym uzyskała pierwsze miejsce na takichże regatach tu na naszych wodach. Cześć Wioślarstwu gen. Thommée prezes".

— Komunikat Zarządu Kaliskiego Oddziału Związku Legjonistów Polskich. Zarząd zwraca się do członków z prośbą o uregulowanie składek za rok bieżący. Składki przyjmuje i legitymacje wydaje sekretarz Dr. Edmund Słowik, ul. Wrocławska 45/6, we wtorki, czwartki i soboty od 4—6 po południu.

Legjoniści życzący sobie otrzymać krzyże Legjonowe winni się zgłosić do sekretarjatu w tychże godzinach z odpowiednimi dokumentami i złożyć 7 złotych na koszty.

— Handel w Niedzielę. Związek Kupców Zydowskich przedłożył ministrowi Pracy i Opieki Społecznej memorjał, w którym prosił go o pozwolenie na otwarcie sklepów w niedzielę 12 i 26 września i 3 października, od godz. 1 do 6 po południu. Prośbę swoją Związek motywował stratemi, jakie poniesie handel żydowski z powodu zapadających świąt Kuczek.

Jak donosi „Rzeczpospolita" Minister Przemysłu i Handlu załatwił memorjał odmownie.

— Kronika pożarna. Na terenie Oddziału Kaliskiego P. D. U. W. w drugiej połowie sierpnia r. b.

1. p. Koniński wieś Kolus gmin. Golina u Nikodema Grzybowskiego, spłonęło ruchomości rolnych (inwentarz i zboże) na sumę 8000 zł.

2. p. Słupecki m. Kleczew nieruch. Jana Goińskiego, na sumę 278 zł.

3) p. Słupecki Cienin Zaborny gm. Lądek Jakubowski Józef, na sumę 307 zł.

4. p. Kaliski Kościelna Wieś gm. Kalisz, Franciszczak Jan, na sumę 313 zł.

5 p. Wieluński wieś Kazimierz, gm. Morsko spłonęło 4 nieruchomości na sumę 2933 zł.

6. p. Wieluński gm. Skomlin, wieś. Skomlin spłonęło 10 nieruchomości na sumę 5.839 zł.

— Przepowiednie pogody we wrześniu. 6—10. Z początku pochmurno i wilgotno, następnie wzrost pogody i ocieplenie aż do wielkiego gorąca. Przewaważnie pięknie

11—15. Perjod pięknej pogody ze stosunkowo wysoką temperaturą Na koniec ochłodzenie przez wiatry i deszcz.

16—20. Zmienny charakter pogody z częstymi opadami przy umiernej temperaturze. Dosyć gwałtowne wiatry, także burze, częściowo silne wichry.

21—25. Początkowo zimno z wiatrem, wichrem i deszczem, ale następuje wnet polepszenie i ocieplenie, tak, że większa część tego perjodu jest piękna względnie przyjemna.

26—30. Przeważnie ciepła pogoda ze szczupłemi opadami. Dopiero ku końcowi silniejsze ochłodzenie i silniejsze opady.

— Grzeczny pan z teczką. „Echo łódzkie" pisze: Późnym wieczorem pani Natalja Wilde, zamieszkała w Kaliszu, po załatwieniu swoich spraw w Łodzi, uginając się pod ciężarem dwóch walizek, wypakowanych rozmaitemi rzeczami na ogólną sumę 600 złotych, szła krokiem wolnym w stronę dworca kolejowego Łódź-kaliska. W pewnej chwili na ulicy Kopernika podszedł do niej młody mężczyzna z teczką w ręku. Uchyliwszy kapelusza skłonił się grzecznie i zapytał czy może służyć pomocą.

Pani Natalja zgodziła się chętnie na propozycję nieznajomego. W czasie rozmowy okazało się, że usłużny pan również wyjeżdża z Łodzi. Zbliżali się powoli do ulicy Łąkowej. Tu nieznajomy oświadczył, że wobec prowadzonych robót kanalizacyjnych trzeba skierować się w ulicę Karolewską.

Pani Wilde poszła za radą uprzejmego mężczyzny, kiedy się znaleźli na pustej i ciemnej ulicy, opanowała ją dziwna trwoga. Nieznajomy zaprzestał rozmowy i oświadczył, że za trud walizka należy do niego, kiedy przestraszona tem niewiasta chciała mu ją odebrać, osobnik uderzył ją silnie w twarz i zbiegł. Po bezskutecznem wzywaniu pomocy pani Natalja udała się już bez przeszkód na dworzec i zameldowała o swoim wypadku policji.

— Kradzież ryb ze stawu. W tych dniach niewykryci dotąd złodzieje wykradli ryby z zarybionego stawu dom. Warszówka. Policja jako podejrzanych o dokonanie kradzieży aresztowała Barana Szczepana i Chinora Feliksa zamieszkałych w Szczypiornie oraz Chałasa Walentego zam. w Nowych Skalmierzycach, których wszystkich trzech przesłano do dyspozycji Sądu Pokoju.

— Czyj rower? W Komendzie Pow. P. P. w Kole znajduje się rower prawdopodobnie pochodzący z kradzieży. Opis roweru: firmy Brenabor № 80587 w przekładni miseczki wkręcane torpedo, ramy czarne, oba koła malowane na zielono, tylny wachel zielony, przedni czarny, kierownik prosty, rączki od kierownika gumowe czerwone, opony siwe, w dobrym stanie. Poszukuje się prawego właściciela.

— Czyja klacz? U sołtysa wsi Dąbrowice Stare, gm. Kościelec pow. Kolskiego przybłąkał się źrebak (klacz), około 5 miesięcy, maści bułanej, bez żadnych odznak. Poszukuje się prawego właściciela.

— Zaginiona dziewczyna. Dnia 2.IX. r. b. Janina Kaspczak córka Wojciecha, lat 16, ze wsi Przystronie gminy Sompolno pow. Kolskiego wydaliła się z domu rodzicielskiego i dotychczas nie powróciła. Rysopis Kasprzakówny: wzrost średni, włosy czarne, oczy niebieskie, na prawą nogę nieco kuleje.

Z KRAJU.

— Eksport do Danji. Targ Poznańsk otrzymał wiadomość, że Danja importuje znaczne ilości jabłek i gruszek, również jarzyn i owoców konserwowanych. Chmiel i rośliny lekarskie mają też duży zbyt. Jabłek wwozi Danja rocznie około 10.000 kwintali. Importuje się najwięcej z Austrji 30 tysięcy, Niemiec 15 tysięcy, Szwajcarji 12 tysięcy, następnie z Ameryki, Holandji i innych krajów. Gruszek importuje Danja około 30.000 kwintali, najwięcej z Niemiec 12 tysięcy kwintali, z Czechosłowacji 10 tysięcy i Włoch, mniej z innych z krajów. Cło na gruszki i jabłka wynosi 1 Ore za 1 klg.

Chmielu wywiozła Danja w roku zeszłym około 300 tonn w tej liczbie przeszło 200 z Niemiec, około 50 z Ameryki, około 20 z Czechosłowacji, natomiast z Gdańska (to jest z Polski via Gdańsk) 11 tonn. Cło na chmiel wynosi 30 Ore za 1 kg.

Najdogodniejsza droga transportu jest przez Gdynię lub Gdańsk.

W Targu Poznańskim jest do przejrzenia lista fabryk mebli koszykarskich z Danji, importujących wiklinę, do których należy składać oferty w walucie zagranicznej, kalkulując fob Gdańsk.

— Pod Pabjanicami zabito czarnego bociana. W Sereczynie pod Pabjanicami zastrzelony został młody okaz czarnego bociana (Ciconia nigra). Jest to ptak, trafiający się u nas bardzo rzadko.

Dość pospolity jest w Alpach szwajcarskich, we Włoszech i w Rzymie.

— Towarzystwo polsko-rumuńskie w Warszawie. „Informacja Prasowa Polska" dowiaduje się, że projektowane od kilku miesięcy założenie w Warszawie Towarzystwa polsko-rumuńskiego wkrótce dojdzie do skutku. Nowa instytucja ma na celu pogłębienie zawiązanych już stosunków kulturalnych, społecznych i gospodarczych między Polską a Rumunją. Projekt statutu Tow. polsko-rumuńskiego będzie w czasie najbliższym przedstawiony przez inicjatorów szerszemu gronu osób, interesujących się tą sprawą, poczem, po omówieniu innych spraw organizacyjnych, inicjatorzy zwołają zebranie informacyjno-organizacyjne. Prace przygotowawcze do zapoczątkowania spraw, przewidywanych projektowanym statutem Tow. polsko-rumuńskiego, są w toku. M. inn. Tow. polsko-rumuńskie zajmie się częściową realizacją postulatów, wysuniętych na odbytej w maju r. b. w Galacu konferencji przedstawicieli organizacji prasowych polskich i rumuńskich (PAP), a przedewszystkiem sprawą zgromadzenia najważniejszych materjałów informacyjnych polskich o o Rumunji i rumuńskich o Polsce w porozumieniu z projektowaną również w Bukareszcie podobną do warszawskiej instytucji pod nazwą Tow. rumuńsko-polskiego, oraz wydaniem szeregu publikacji polskich o stosunkach rumuńskich.

— Wspaniały dar dla poznańskiego ogrodu zoologicznego. Książe Radziwiłł z Dawidgródka (Polesie) darował poznańskiemu ogrodowi zoologicznemu 4 czarne bociany. Zaznaczyć wypada, że jest to dziś ptak bardzo rzadki, a ogród zoologiczny w Londynie czerpie swoje okazy z tego samego polskiego źródła.

— Straszna katastrofa w Poznaniu. W ub. wtorek w godzinie południowej Górna Wilda w Poznaniu była terenem strasznej katastrofy, która omal nie spowodowała śmierci czworga małych dzieci. — Oto na wielkiem placu, częściowo przekopanym, obsunęła się nagle ściana z gliny, półtorametrowej wysokości, i przywaliła swym ciężarem czworo dzieci od 3—5 lat. Ludzie, stojący w pobliżu przyszli z pomocą i troje dzieci natychmiast wydobyli a czwarte, Marjan Jakubiak, został odstawiony do szpitala, ale życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

— Stan plantacji buraczanych i ziemniaczanych. Stan plantacji buraczanych w kraju, jak informują w C. T. R., w ciągu sierpnia i września znacznie się poprawił. Wedle ostatnich obliczeń zbiór tegoroczny buraków będzie nie mniejszy, niż w roku ubiegłym. Plon ziemniaków natomiast spodziewany jest gorszy o 30%.

ZE ŚWIATA.

— Wypadek samochodowy kardynała Dubois. W chwili, gdy kardynał Dubois wyjeżdzał z Paryża samochodem, aby wziąść udział w pielgrzymce, na skutek pęknięcia opony samochodowej, samochód przewrócił się. Kardynał i szofer znaleźli się pod przewróconym samochodem, jednak nie ponieśli żadnych ciężkich obrażeń.

Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy pożegnać osobiście wszystkich życzliwych nam i znajomych, wobec tego tą drogą ślemy serdeczne podziękowania za okazane nam uczucia przyjaźni, oraz dowody życzliwości i uznania.

MŁYNARSCY.

Na zebraniu w dn. 4 września r. b. zostało mi wręczone do dyspozycji przez J.W.P. Sędziego Franciszka Chrzanowskiego 900 zł. Sumę tę, uzupełnioną przezemnie do 1000 zł. przeznaczyłem następującym instytucjom:

1) Stowarzysz. Sędziów i Prokuratorów przy Sądzie Okr. w Kaliszu . . . 200 zł.
2) Stowarz. Urzędników przy Sądzie Okr. w Kaliszu . . . . . 200 „
3) Kołu Aplikantów przy Sądzie Okr. w Kaliszu 200 „
4) Akademickiemu Kołu Kaliszan . . 200 „
5) Schronisku na Korczaku . . . 200 „

Sumy te zostały wręczone kierownikom wymienionych stowarzyszeń.

Wincenty MŁYNARSKI.

OFIARA.

Zamiast kwiatów dla ś. p. Zofji Michalskiej składam na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 25 zł.

Piotrowie ENGELHARDTOWIE.

NADESŁANE.

Do
Redakcji „Gazety Kaliskiej"

Wobec okoliczności brutalnej napaści p. S. Sztajera na redaktora naszego pisma, odbywającego obecnie służbę wojskową, p. St. Glinkę niepodpadających pod artykuły kodeksu honorowego, w sposób przewidziany przez kodeks honorowy p. St. Glinka nie mógł reagować. Sprawa ta zwykłym trybem zostanie rozstrzygnięta przez władze sądowe.

Redakcja II. Kurjera Kaliskiego
w Kaliszu.
Red. odp. F. Hollweger.

1169

RADIO.

Program na sobotę 11 września b. r.

WARSZAWA (480) 17 Odczyt I. M. C A.; 17.30 Jazz-band; 18 30 Odczyt o radio; 20.30 Koncert popularny.

BERLIN—KÖNIGSWURSTENHAUSEN (504—1300) 16.30 i 20.30 Koncerty; 22.30 Tańce.

WROCŁAW (418) 16.30 i 20.25 Koncerty; 22.30 Tańce.

HAMBURG (392.5) 20 Wieczór wesołej muzyki.

LIPSK (452) 16.30 i 21.15 Koncerty.

MONACHJUM (485) 14 15, 16.30 Koncerty; 19 Wieczór K. Drehera 22.30 Tańce.

FRANKFURT n/M. (470) 16.30 Koncert; 20.15 Muzyka operetkowa; 22.30 Tańce.

PRAGA (368) 16.30, i 20 Koncerty.

OSLO (382) 21.30 Koncert; 22.30 Tańce.

RZYM (425) 21.25 Koncert.

WIEDEŃ (530) 11, 16 15 Koncerty; 20 Sztuka ludowa.

BERN (435) 20.30 Koncert; 22.30 Tańce.

BRNO (521) 19 i 20.30 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21.12 „Favorita" op. Donizzeti.

LONDYN—DAVENTRY (1600) 16.15, 17.15, 18 Koncerty; 19 Big-ben; 19.25 Staro-angielska muzyka; 20 i 21 Koncerty; 22.30 Tańce.

NADESŁANE.

Do
Redakcji Gazety Kaliskiej
w KALISZU.

W związku z porzuceniem pracy przez pracowników młyńskich, Związek Młynarzy na Województwo Łódzkie w Kaliszu ma zaszczyt niniejszym uprzejmie W. Pana Redaktora prosić o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego organu, celem poinformowania opinji publicznej, załączonego pisma, skierowanego w dniu 7 bm. do p. Inspektora Pracy.

Z poważaniem
Związek Młynarzy
na Województwo Łódzkie
w KALISZU.

Do
W-go Pana
Inspektora Pracy
w KALISZU.

Wobec samowolnego i niczem nie uzasadnionego porzucenia pracy przez pracowników młyńskich, jesteśmy zniewoleni zakomunikować W. Panu Inspektorowi, że umowę, zawartą w swoim czasie z pracownikami uważamy za zerwaną i nas więcej nieobowiązującą. Jedynie dla miłej zgody prosimy W. Pana Inspektora o zakomunikowanie robotnikom, że o ile, w ciągu 24 godzin nie obejmą pracy, zmuszeni będziemy przystąpić do przyjęcia innych robotników.

Zaznaczamy, że porzucenie pracy przez robotników jest aktem samowoli względnie terroru, tak że za wszelkie następstwa wyniknąć mogące, odpowiedzialni będą sami robotnicy.

Dla uzasadnienia naszego twierdzenia, pozwalamy sobie przytoczyć przebieg tego dzikiego strejku.

Dnia 2-go bm. zawiadomiono nas, że 3 bm. odbyć się ma konferencja u W. Pana Inspektora w celu pertraktacji co do żądanej podwyżki płacy przez pracowników młynów. Z ramienia Związku Młynarzy wydelegowaliśmy na tę konferencję sekretarza p. Dancygiera. Pan Dancygier na konferencję przybył i prosił o odroczenie takowej do 10 bm. ze względu na to, że młyny, w celu zajęcia stanowiska wobec żądań pracowników, zebrać muszą statystyczne dane, dotyczące płac i warunków w młynach innych dzielnic Polski. Prośbę p. Dancygiera uważać można oczywiście za uzasadnioną, jeśli weźmie się pod uwagę, że do zebrania takich danych trzeba przynajmniej kilku dni. Na ten czasokres w dodatku przypadają uroczyste święta żydowskie, z powodu których 2—3 dni roboczych odpadają.

Nadmieniamy, że analogiczny zatarg wyłonił się przed dwoma miesiącami w Warszawie i mimo, że pertraktacje ciągną się już od trzech miesięcy, dotychczas tam do strejku nie przyszło.

Propozycję p. Dancygiera w kierunku odroczenia konferencji do 10 bm. przedstawiciele pracowników odrzucili, na co W. Pan Inspektor zaproponował, aby konferencja się odbyła w poniedziałek 6 bm.. Na dalszą prośbę p. Dancygiera, by termin konferencji odroczyć przynajmniej do środy, dnia 8 bm. oświadczyli przedstawiciele robotników, że zajmą stanowisko w tej sprawie dopiero po zgromadzeniu robotników, mającym się odbyć w niedzielę, dnia 5 bm. Przedstawiciele robotników zastrzegli sobie o wyniku zgromadzenia zawiadomić pracodawców.

Zamiast udzielenia odpowiedzi jednak, robotnicy ku naszemu największemu zdziwieniu zareagowali dzikim strejkiem, przyczem z naciskiem zaznaczyć musimy, że podobne wypadki w całej Polsce jeszcze nie miały miejsca.

Abstrahując od tego, że podobne postępowanie nie powinno być tolerowane, nadmieniamy, że pretensje robotników niczem nie są uzasadnione. Twierdzenie nasze motywujemy następującemi argumentami:

W Kaliszu zarabia rzemieślnik tygodniowo tj.

za 6 dni pracy	**zł. 43.50**
plus 7 klg. mąki, wartości . .	**zł. 3.50**
przyczem uwzględnić należy jeden dzień świąteczny na każde 2 tygodnie (przeciętnie) za który rzemieślnik dostaje wynagrodzenie czyli ekwiwalent	
za pół dnia w tygodniu . . .	**zł. 3.60**
razem zatem	**zł. 50.60**

Zwyczajny natomiast robotnik, zarabia u nas tygodniowo t. j.

za 6 dni pracy	**zł 27.50**
plus 7 klg. mąki, wartości. . .	**zł. 3.50**
razem	**zł. 31.—**

W ciągu tych kilku dni (od 3/9 do 6/9) udało nam się otrzymać zestawienie płac, obowiązujących od 1/6. — 26 r. w młynach poznańskich. Z zestawień tych, które w dniu wczorajszym W. Panu Inspektorowi przedłożyliśmy wynika, iż rzemieślnicy i zwyczajni robotnicy otrzymują w Poznaniu jedynie wynagrodzenie za czas faktycznie przepraacowany, gdyż norma płacy wyraża się w stosunku do przepracowanych godzin, a zatem nie otrzymują robotnicy tamtejsi żadnego wynagrodzenia za święta.

Jak z powyższych zestawień dalej wynika zarabiają rzemieślnicy w Poznaniu o 35 do 40% mniej a robotnicy zwyczajni około 10 proc. mniej aniżeli rzemieślnicy wzgl. robotnicy w Kaliszu. Na tem miejscu pozwalamy sobie jeszcze nadmienić, że robotnicy w miastach prowincjonalnych zarabiają jeszcze mniej aniżeli robotnicy w Poznaniu.

Przytoczyliśmy o powyższym wypadku miasto Poznań, które będąc siedzibą centralną wszystkich urzędów etc. bezwzględnie nie wykazuje niższych kosztów utrzymania aniżeli Kalisz. Przeciwnie, twierdzić nawet można, że koszta utrzymania w Poznaniu wyższe są aniżeli w Kaliszu.

Natomiast żądanie robotników w kierunku przyznania im płac analogicznych do płac otrzymanych przez robotników w Warszawie, uważamy za sprzeciwiające się wszelkiej logice, gdyż każdemu wiadomo, że koszta utrzymania w Warszawie, jako w mieście stołecznem są znacznie wyższe aniżeli na prowincji a robotnik zarabiając teoretycznie więcej ma defacto mniej wygodne warunki życia, aniżeli robotnik w Kaliszu. Niezależnie od tego musimy zaznaczyć, że stosunki w zakresie młynarstwa zmieniły się na niekorzyść młynów kaliskich, które geograficznie są bardzo niekorzystnie położone. Z rynku warszawskiego bowiem, będącego poprzednio jednym z główniejszych rynków zbytu wyparła ich konkurencja młynów warszawskich. Te bowiem zakupują obecnie żyto od 2 do 3 złotych taniej na metrze (żyto fr. Warszawa kosztuje dziś zł. 30—31, a żyto poznańskie kalkuluje się dzisiaj na zł. 34 fr. Kalisz) mając zarazem zbyt na miejscu, mogły dzięki korzystniejszym warunkom opanować rynek warszawski. Konkurencja z młynami poznańskimi jest również utrudniona ze względu na to, że młyny kaliskie muszą sprowadzić żyto z poznańskiego opłacając przewóz. wynoszący około 150 — 200 złotych przeciętnie przy 10-tonnym wagonie, podczas gdy młyny poznańskie mogą zapotrzebowanie pokryć na miejscu.

Gdybyśmy w dodatku, uwzględniając żądanie pracowników dołożyli 35 proc., to w rezultacie i robocizna kosztowałaby nas przeciętnie o 90 proc. wzgl. 40 proc. drożej niż młyny poznańskie, co równałoby się skazaniu nas na zamknięcie przedsiębiorstwa wobec niemożności utrzymania konkurencji.

Reasumując powyższe stwierdzamy, że wobec

I) samowolnego i niczem nieuzasadnionego porzucenia pracy przez pracowników;

II) nieuzasadnionego żądania podwyższki pracy oraz

III) niemożliwości uwzględnienia żądań ze względów konkurencji, odpowiedzialność za wszelkie wyniknąć mogące skutki z obecnego strejku ciąży li tylko na pracownikach i nadmieniamy, że na wypadek gdyby interwencja W. Pana Inspektora w kierunku powrotu do pracy w przeciągu 24-ch godzin nie odniosła skutku, zmuszeni będziemy przyjąć innych robotników, co prosimy przyjąć do łaskawej wiadomości.

Z poważaniem
Związek Młynarzy
na Województwo Łódzkie
w KALISZU.

Za Prezesa (—) GOTTFRYD

Sekretarz (—) DANCYGIER

1167

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.